

MIROSLAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA

LEOKADIA MAŁUNOWICZÓWNA W SŁUŻBIE BOGU, NAUCE, CZŁOWIEKOWI

Wybitna uczona, filolog klasyczny, prof. dr hab. Leokadia Małunowiczówna przez trzydzieści lat swojej pracy związana była z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, ale jej zasługi w dziedzinie naukowej, dydaktyczno-wychowawczej, w wymiarze kościelnym i czysto ludzkim wykraczają daleko poza granice spraw lubelskiej, katolickiej uczelni¹. Z tego względu celowe jest przypomnienie osoby w roku, w którym mija setna rocznica jej przyjścia na świat oraz w trzydzieści lat po śmierci².

CZAS NAUKI, FORMACJI, STUDENCKICH AKTYWNOŚCI

Urodziła się 7 lipca 1910 r. w Baku, w Azerbejdżanie, gdzie jej ojciec był pracownikiem kolei. Do wolnej Polski przybyła z rodziną, mając dziesięć

Prof. dr hab. MIROSLAWA OŁDAKOWSKA-KUFLOWA – kierownik Katedry Literatury Współczesnej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: kufel@kul.pl

¹ Sylwetka prof. Leokadii Małunowiczówny zaprezentowana została w XIII tomie serii *Chrześcijanie*, upamiętniającej osoby, które ze względu na głębokie rozumienie chrześcijaństwa, wyrażające się w ich postawie życiowej, zasłużyły się dla społeczności Kościoła katolickiego w Polsce. Do zespołu wypowiedzi poświęconych Leokadii Małunowiczównie wprowadza list Jana Pawła II, napisany do niej na miesiąc przed jej śmiercią. Por. *Chrześcijanie*, red. bp B. Bejze, t. XIII, Warszawa: ATK 1984, s. 267.

² We wspomnianym tomie znajduje się biogram Leokadii Małunowiczówny autorstwa prof. Krystyny Staweckiej, który w największym stopniu posłużył piszącej te słowa jako źródło informacji. Por. K. Stawecka, *Rys biograficzny Leokadii*, w: *Chrześcijanie*, t. XIII, s. 268-278. Obok życiorysu zamieszczono wspomnienia przyjaciół i uczniów (s. 276-292), a wszystko wieńczą fragmenty dziennika prowadzonego przez tę wybitną chrześcijankę w różnych okresach jej życia (s. 293-307).

lat³. W Wilnie, mieście swej młodości, rozpoczęła regularną naukę szkolną w znanym Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Elizy Orzeszkowej i niezmienne, do matury uzyskanej w 1929 r., była wyróżniającą się bardzo dobrymi wynikami uczennicą. Podjęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego, najpierw na sekcji historii. Jednakże jej zainteresowanie historią starożytną zdecydowało o przeniesieniu się na filologię klasyczną, gdyż na wileńskim uniwersytecie nie istniała oddzielna katedra historii starożytnej. Zdobywała wiedzę pod kierunkiem prof. Jana Oki, latynisty i archeologa, oraz prof. Stefana Srebrnego, grecysty⁴. Prócz tego brała czynny udział w życiu wileńskiej młodzieży akademickiej, angażując się w pracę katolickich kół studenckich. Na uwagę zasługuje zwłaszcza prezesa w Sodalitacji Mariańskiej oraz redagowanie czasopisma kulturalnego „Pax”, zabiegającego, jak głosił jego podtytuł, „o chrześcijańską kulturę jutra”. Pismo z powodzeniem realizowało założony cel – formowanie postaw młodej inteligencji⁵. Leokadia Małunowiczówna była jego pierwszym redaktorem naczelnym, współpracowała między innymi z Antonim Gołubiewem i Stanisławem Stomą. Na łamach „Paxu” publikowali swoje artykuły tacy autorzy, jak Stefan Świeżawski, Jerzy Turowicz, Irena Sławińska, Czesław Zgorzelski – osoby, które po wojnie tworzyły środowisko „Tygodnika Powszechnego”. Odwagą cywilną w obronie postawy chrześcijańskiej wykazywała się Małunowiczówna w latach studenckich, gdy w publicznych dyskusjach dawała odpór szerzącemu się przed wojną antysemityzmowi⁶. Dbając o oddziaływanie na środowisko, nie zaniedbywała własnego rozwoju duchowego, o który zabiegała z równą starannością jak o swoją formację intelektualną. Starannie dobierała lektury, by nie tylko zdobywać wiedzę teologiczną, ale pogłębiać życie duchowe. Z pokorą uznając potrzebę poddania się duchowemu kierownictwu, mogła cieszyć się z kontaktów z tak

³ Informację tę podaje Irena Sławińska, koleżanka Leokadii Małunowiczówny jeszcze z lat gimnazjalnych, która przebyła podobną drogę z Uniwersytetu Stefana Batorego, poprzez toruński Uniwersytet Mikołaja Kopernika, do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie obie panie były profesorami, każda w swojej dziedzinie. Por. I. Sławińska, *Profesor Lola*, w: *t a ż, Szlakami moich wód...*, Lublin: Norbertinum 1998, s. 179.

⁴ Sylwetki tych uczonych jako profesorów Leokadii Małunowiczówny przypomniał Marian Plezia, który też pokrótce omówił jej naukowe dokonania, a przede wszystkim publikacje. Por. M. Plezia, *Działalność naukowa prof. Leokadii Małunowicz*, „Meander” 1981, nr 5, s. 221-228.

⁵ Zob. D. Ciemięga, *Wileński „Pax” jako czasopismo kulturalne*, Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej 2004.

⁶ Por. Z. Abramowiczówna, *Wspomnienie osobiste*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 279; Sławińska, *Profesor Lola*, s. 180.

wybitnymi kapłanami, jak bł. ks. Henryk Hlebowicz czy przyszły biskup, ks. Antoni Pawłowski.

Studia ukończyła w 1936 r. uzyskaniem tytułu magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej. Praca magisterska pt. *De ara Victoriae in curia Romana quomodo certatum sit* została nagrodzona przez Senat Akademicki i wydana drukiem⁷, a także stała się podstawą do przyznania wybitnej absolwentce uniwersytetu stypendium Funduszu Kultury Narodowej, które pozwoliło jej na studia w Rzymie, w Pontificio Istituto di Archeologia Cristiana, w roku akademickim 1938/39. W tej uczelni uzyskała stopień bakałarza. Planowała przedłużenie pobytu we Włoszech, ale wybuch wojny we wrześniu 1939 r. skłonił ją do natychmiastowego powrotu do kraju. Decyzja podyktowana była poczuciem patriotycznego obowiązku, gdyż uważała, że w trudnych dla Ojczyzny chwilach ma obowiązek włączyć się w działania na jej rzecz w takiej formie, w jakiej to będzie potrzebne.

WOJENNA PRÓBA CZŁOWIECZEŃSTWA

W momencie rozpoczęcia wojny była asystentką Katedry Filologii Klasycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego i funkcję tę pełniła do zamknięcia uczelni przez władze litewskie w grudniu 1939 r.; sowieci przekazali rządy Litwinom 26 października. Wojenny los większości polskiej inteligencji stał się także jej udziałem. Pracowała fizycznie w niewielkim gospodarstwie swoich rodziców, które znajdowało się na przedmieściu, nie zanieczyściła jednak zajęć intelektualnych. Wspólnie z Zofią Abramowiczówną oraz ks. drem Antonim Pawłowskim czytała i tłumaczyła Platona i Arystotelesa⁸. W zimie 1939/40 została aresztowana przez policję litewską jako podejrzana o udział w konspiracji. Była więziona przez dwa tygodnie na Łukiszkach, ale na szczęście sprawa wyjaśniła się i została zwolniona. Gdy w czerwcu 1941 r. zaczęła się w Wilnie okupacja niemiecka, prześladowania objęły w pierwszym rzędzie Żydów. Małunowiczówna dostarczała żywność zamkniętym w getcie, a także brała udział w ratowaniu kilku osób narodowości żydowskiej. Ponadto pod okupacją niemiecką angażowała się w tajne nauczanie.

⁷ L. Małunowicz, *De ara Victoriae in curia Romana quomodo certatum sit*, Wilno: Towarzystwo Przyjaciół Nauk 1937.

⁸ Większość informacji o wojennych losach L. Małunowiczówny pochodzi ze wspomnień Zofii Abramowiczówny (por. A b r a m o w i c z ó w n a, *Wspomnienie osobiste*), ale także Ireny Sławińskiej (por. S ł a w i Ń s k a, *Profesor Lola*).

Wyhodowane w ogrodzie rodziców warzywa trafiały dzięki jej pośrednictwu do obozu w Prawieniszkach, gdzie więzionych było wielu księży wileńskich, w tym wspomniany ks. Antoni Pawłowski⁹. 17 września 1943 r. została aresztowana także Leokadia Małunowiczówna, podobnie jak jej przyjaciółka, Zofia Abramowiczówna, wraz z setką Polaków, których zatrzymano za rzekome zabicie przez polskie podziemie litewskiego konfidenta. Dzieśięć osób rozstrzelano nazajutrz, toteż i pozostali spodziewali się śmierci. Wywieziono ich jednak do obozu w Prawieniszkach, gdzie pracowali w bardzo ciężkich warunkach. Gdy ktoś z bliskich próbował się dowiedzieć od władz, dlaczego aresztowano Abramowiczównę i Małunowiczównę, usłyszał lekceważącą odpowiedź: „Ech, dvi davatkes”¹⁰, czyli „dwie dewotki”. Przez dwa miesiące spędzone w obozie przyjaciółki zajmowały się wydobywaniem torfu bądź kopaniem kartofli. Jak wspomina Zofia, Leokadia, jakkolwiek cechowała ją słaba kondycja fizyczna, wykazała się wówczas zaradnością, hartem i pogodą ducha. Obydwie traktowały pobyt w obozie jako rekolekcje, każdą chwilę wykorzystywały na modlitwę. Małunowiczówna, dzięki łatwości nawiązywania kontaktów, poprzez więźnia ogrodnika uzyskała łączność z kapłanem z męskiego baraku. Otrzymała od niego Najświętszy Sakrament i wtajemniczone więźniarki przyjmowały z jej rąk komunię świętą.

Po dwóch miesiącach zaczęto zwalniać zakładników, o których wypuszczenie starały się ich zakłady pracy. Małunowiczówna natomiast, jako „bezrobotna”, została zwolniona dzięki wstawiennictwu „wyreklamowanej” przyjaciółki Zofii i zupełnie niezrozumiałej postawie gestapowca, który przychylił się do popartych łzami próśb Abramowiczówny. Biorąc pod uwagę warunki obozowe i ciężką pracę, można przypuszczać, że odważna postawa i determinacja przyjaciółki przyczyniła się do uratowania życia Małunowiczównie.

Zwolnionym zakładnikom zagrożono ponownym aresztowaniem na wypadek jakiegokolwiek „polskiej prowokacji”, a także pociągnięciem do odpowiedzialności członków rodziny, jeśli by ktoś ukrywał się przed władzą. W tej sytuacji Małunowiczówna, w trosce o bezpieczeństwo rodziców i dwóch braci, postanowiła zawrzeć fikcyjny ślub cywilny, który dałby jej szansę na wymeldowanie się z Wilna. Z młodym mężczyzną, który zgodził się na tę grę, umówiła się, że zaraz po wojnie wezmą rozwód za obopólną zgodą. Później, gdy po raz trzeci Wilno przeszło pod władzę sowiecką, Małunowiczówna była przesłuchiwana przez NKWD i znowu poczuła się zagrożona. Fikcyjna

⁹ Sławińska, *Profesor Lola*, s. 180-181.

¹⁰ Abramowiczówna, *Wspomnienie osobiste*, s. 281.

przynależność do rodziny Niewiadomskich dała jej szansę na szybsze opuszczenie Wilna na tereny, które po Jałcie przypadły w udziale Polsce, zanim nastąpiła tak zwana repatriacja innych pracowników wileńskiego uniwersytetu. Otrzymanie przez „małżonków” rozwodu przedłużało się ze względu na trudności ze sprowadzeniem z Baku metryki urodzenia Małunowiczówny. W środowisku znajomych natomiast stała się przedmiotem żartów i złośliwości na temat gorliwej katoliczki, która została rozwódką.

W DWÓCH UNIWERSYTETACH PO WOJNIE

Po wojnie, jak wielu wileńskich naukowców, obie wileńskie przyjaciółki trafiły do Torunia, gdzie zostały zatrudnione w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Małunowiczówna objęła stanowisko starszego asystenta i w 1948 r. pod kierunkiem prof. Stanisława Skiminy uzyskała stopień doktora na podstawie pracy *De voce „sacramenti” apud s. Hilarium Pictaviensem*, która ze względu na sytuację polityczną w kraju mogła być opublikowana dopiero osiem lat później¹¹. Praca doktorska bowiem, jakkolwiek miała charakter filologiczny i dotyczyła historii pojęć, świadczyła jednocześnie o religijnych zainteresowaniach autorki. Za swoje zainteresowania oraz cechującą ją niezłomną postawę przyszło jej wkrótce zapłacić wysoką cenę. W czasie nasilającej się presji ideologicznej ze strony komunistycznej władzy dla takich jak ona często nie było miejsca w uniwersytetach. W 1949 r. Małunowiczówna znalazła się wśród tych, których usuwano z państwowych uczelni. Podjęła pracę korektorki w Towarzystwie Naukowym w Toruniu.

Wyrzuconych w tym samym czasie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wybitnych naukowców zatrudnił w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ks. rektor Antoni Słomkowski. Jakkolwiek decyzja opuszczenia znanego i zaprzyjaźnionego środowiska toruńskiego, zwłaszcza najbliższego grona przyjaciół, nie była łatwa, także dr Leokadia Małunowiczówna podjęła pracę w KUL-u w roku akademickim 1950/51. Została adiunktem Katedry Filologii Klasycznej, którą kierował wówczas, jako zastępca profesora, Marian Plezia. Wkrótce, po odejściu Plezi w 1953 r. do Krakowa, stała się filarem klasyki w uczelni, dla której z poświęceniem pracowała przez bez mała trzydzieści kolejnych lat, aż do swojej śmierci. W 1956 r. została docentem,

¹¹ L. Małunowiczówna, *De voce „sacramenti” apud s. Hilarium Pictaviensem*, Lublin: TN KUL 1956.

w 1972 profesorem nadzwyczajnym. O jej zaangażowaniu w sprawy uczel-
niane może świadczyć wielość pełnionych przez nią funkcji. Służyła Sekcji
Filologii Klasycznej, będąc jej kierownikiem w latach 1956-1963, 1969-
1972, 1974-1980 oraz kierując II Katedrą Filologii Klasycznej. Przewodni-
czyła zarówno Senackiej Komisji do Spraw Kontaktów z Instytucjami Nau-
kowymi Zagranicą (1974/75-1976/77, a w późniejszych latach była człon-
kiem tej Komisji), co mogła sobie poczytywać za zaszczyt, jak też była
przewodniczącą Komisji Stołówkowej (1955/56), co było miarą jej goto-
wości służenia nawet bardzo przyziemnym sprawom uniwersytetu. Ponadto
była członkiem wielu innych komisji. W 1962 r. na zlecenie władz rektor-
skich zajęła się reorganizacją nauczania języków obcych na Uczelni i została
pierwszym delegatem rektora kierującym wydzielonym w tym celu studium.
Angażowała się w przygotowanie jubileuszy czterdziestolecia i pięćdziesię-
ciolecia KUL podejmując wiele inicjatyw jako przewodnicząca Sekcji Pro-
pagandy Komitetów Jubileuszowych. Należała do Towarzystwa Przyjaciół
KUL, brała aktywny udział w jego pracach, zwłaszcza jako członek Zarządu
Głównego TP KUL, a w latach 1955-1970 jego sekretarz. Za tę pracę uho-
nowano ją godnością członka-założyciela Towarzystwa. Pełniła też funkcję
delegata KUL do spraw kontaktów z diecezją włocławską, co było istotne
w czasach, gdy uczelnia utrzymywała się ze składek społecznych, w czym
potrzebna była pomoc władz kościelnych na terenie całego kraju.

Na osobne przypomnienie zasługuje zaangażowanie Leokadii Małuno-
wiczówny jako współtwórcy Międzywydziałowego Zakładu Badań nad
Antykiem Chrześcijańskim, który powstał przy wydatnej pomocy ks. kardy-
nała Karola Wojtyły. Utworzenie Zakładu miało wpływ nie tylko na kształt
profilu naukowego KUL-u, ale również przyczyniło się do rozwoju badań
patrystycznych w Polsce. Od 1969 r. współtwórczyni była zastępcą kierow-
nika tego zakładu, a od 1973 jego kierownikiem.

Wymieniając liczne zaangażowania i funkcje pełnione przez Leokadię
Małunowiczównę należy podkreślić, że wszystko, czego się podejmowała,
wykonywała z wielkim zaangażowaniem, wykorzystując cały swój potencjał
energii i pomysłowości, a widząc potrzeby uczelni, nigdy nie odmawiała
pełnienia powierzanych jej funkcji. Ale jej ambicją było także wykorzy-
stywanie i pobudzanie energii i pomysłów innych. Toteż jako kierownik Ka-
tedry dopuszczała do udziału w podejmowanych decyzjach młodszych pra-
cowników, zachęcając ich w ten sposób do refleksji oraz świadomego
uczestnictwa w podejmowanych przedsięwzięciach i wysłuchując opinii
i pomysłów. Jej odpowiedzialność za kształtowanie oblicza katolickiej

uczelnia ujawniała się też w trosce o młodą kadre naukową. Uważała, że kryteria doboru młodych pracowników naukowych, obok przygotowania merytorycznego oraz metodycznego, powinny uwzględniać także ogólną formację humanistyczną oraz postawę moralną. Stawiając młodym pracownikom wysokie wymagania, zawsze była gotowa pomóc im poprzez konsultacje, wypożyczenie własnych książek, udostępnienie notatek pomagających przygotować zajęcia dla studentów.

Dla osoby od młodości zaangażowanej w działalność religijną idea katolickiej uczelni była bardzo pociągająca, niezależnie od tego, że w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku środowisko KUL-u było z konieczności swoistym katolickim gettem w kraju poddanym ideologicznej ateizacji. Sytuacja taka przyczyniała się do powstawania specyficznych trudności i konfliktów. Zapal Leokadii Małunowiczówny, poczucie odpowiedzialności, a jednocześnie bezkompromisowość w połączeniu z odwagą zajmowania stanowiska w każdej sprawie oraz spontaniczność reakcji powodowały, że jej osoba budziła emocje, które dzieliły ludzi na jej zwolenników i niechętnych jej oponentów. Przyjaciele i uczniowie dali po jej śmierci piękne świadectwo temu, jak była wierna, czynna, z jaką otwartością serca spotykali się z jej strony¹². Natomiast opublikowane fragmenty dziennika ukazują, że starała się walczyć ze swym impulsywnym charakterem oraz pracowała nad postawą miłości chrześcijańskiej wobec bliźnich. Podejmowała w tej intencji umartwienia, modliła się i ofiarowywała Bogu cierpienia za tych, co do których obwiniała się za wyrządzoną im przykrość czy ból¹³. Do siebie miała zbawienny dystans. Lubiała i doceniała humor, potrafiła dowcipnie przedstawiać własne cechy, co czasami przeradzało się wręcz w słowne autokarykatury.

NURTY BADAŃ NAUKOWYCH

Wielorakie funkcje, jakie Leokadia Małunowiczówna pełniła na uczelni, godziła oczywiście z własną pracą naukową. Należała do tych rzadkich filologów klasycznych, którzy ze swobodą poruszają się w swej refleksji

¹² O wierności i oddaniu w przyjaźni oprócz Krystyny Staweckiej, autorki biogramu Leokadii Małunowiczówny w XIII tomie *Chrześcijan* (s. 269-270, 272), wspominają także Zofia Abramowiczówna (*Własne wspomnienie*, s. 279-284) i s. Małgorzata Borkowska OSB (*Ze wspomnień „gamonia”*, w: *Chrześcijanie*, t. XIII, s. 285-290).

¹³ L. Małunowiczówna, *Notatki z dni skupienia*, w: *Chrześcijanie*, t. XIII – zwłaszcza zapisy datowane: 2 XI 1957 (s. 301), 1 XII 1957 (s. 301-302), 15 X 61 (s. 303) i 1 IV 65 (s. 305).

naukowej zarówno na terenie starożytności greckiej, jak i rzymskiej. Swój warsztat naukowy budowała, narzucając sobie przez całe życie niezwykle dyscyplinę w gospodarowaniu czasem. Dzięki niej oprócz łaciny i greki zdołała biegle opanować kilka języków nowożytnych: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i włoski, a w wieku lat sześćdziesięciu – jeszcze także hiszpański.

Jak podkreślają znawcy dorobku naukowego Leokadii Małunowiczówny¹⁴, okresem historycznym, który w badaniach pociągał ją szczególnie, był późny antyk, czas kształtowania się myśli chrześcijańskiej. Temu okresowi poświęcone były już dociekania w wymienionych pracach, magisterskiej oraz doktorskiej. Badała zarówno kulturę pogańską, jak i starożytne chrześcijaństwo; widziała je we wzajemnym oświeceniu. Przedmiotem jej zainteresowań był zwłaszcza wpływ pogańskiego antyku na wczesne chrześcijaństwo. Jako przykład tego nurtu naukowej refleksji można wymienić studia: *Koniec kolegium Westalek*¹⁵, *Z problematyki castitas Westalek*¹⁶, *Ideal świętości w Kościele starożytnym*¹⁷, *Modlitwa prywatna starożytnych chrześcijan*¹⁸. Badanie antyku zarówno pogańskiego, jak i chrześcijańskiego w naturalny sposób pobudzało do refleksji o ich wzajemnych relacjach, czego świadectwem są prace: *Czy chrześcijaństwo spowodowało straty w spuściźnie literatur antycznych*¹⁹ oraz *Stosunek wczesnego chrześcijaństwa do kultury antycznej*²⁰. Zainteresowania związane z historią i kulturą idei ukazują także jej prace, jak przygotowane dla serii II Biblioteki Narodowej tłumaczenie i opracowanie pism (*Wybór mów*) ostatniego pogańskiego humanisty Libaniosa²¹ czy studia na temat filozofa Seneki: *Moralista u boku*

¹⁴ K. Stawecka, *Leokadia Małunowiczówna jako naukowiec i pedagog*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 273-276; M. Plezia, *Działalność naukowa prof. Leokadii Małunowicz, „Meander”* 1981, nr 5, s. 221-228; S. Longosz, *Prof. dr Leokadia Małunowiczówna niezmierny propagator antyku chrześcijańskiego w Polsce*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 308-318. Wykaz prac L. Małunowiczówny, które wyszły do 1981 r., sporządził Michał Kaczmarski. Por. M. Kaczmarski, *Bibliografia prac Leokadii Małunowiczówny (7 VII 1910 – 1 V 1980)*, „Roczniki Humanistyczne” 27 (1979), z. 3, s. 5-10 [tom ten oddano do składania we wrześniu 1979 r., drukiem ukazał się w październiku 1981 r.].

¹⁵ „Eos” 47 (1954/1955), z. 2, s. 109-119.

¹⁶ „Roczniki Humanistyczne” 6 (1957), z. 2, s. 57-73.

¹⁷ „Ateneum Kapłańskie” 71 (1979), t. 92, s. 228-238.

¹⁸ „Tarnowskie Studia Teologiczne” 8 (1981), s. 206-220.

¹⁹ „Roczniki Humanistyczne” 9 (1960), z. 2, s. 65-75.

²⁰ „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21 (1974), z. 4, s. 213-223.

²¹ Libanios, *Wybór mów*, przeł. i oprac. Leokadia Małunowiczówna, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich 1953. Biblioteka Narodowa. Seria II, nr 85.

*Nerona, Seneka Młodszy*²², *Koncepcja beneficjum u Seneki Młodszego*²³. W tym samym nurcie pozostają prace dotyczące wybranych zagadnień w starożytnej myśli chrześcijańskiej, np. *Problem przyjaźni u Bazylego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma*²⁴, *Strojenie się kobiet w ocenie starożytnych pisarzy chrześcijańskich*²⁵ czy *Koncepcja człowieka u św. Ignacego Antiocheńskiego*²⁶. Zainteresowanie semantyką języka łacińskiego znalazło wyraz nie tylko we wspomianej już rozprawie doktorskiej, ale także w artykule *Znaczenie wyrazu „sacramentum” u św. Opata z Milewy*²⁷.

Na osobną wzmiankę zasługują badania Leokadii Małunowiczówny nad spuścizną Ojców Kościoła. Uczona pojmowała je jako służbę Kościołowi, gdyż była to odpowiedź z jej strony na silnie odczuwaną po Soborze Watykańskim II potrzebę powrotu do początków prężnie rozwijającego się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Warto wspomnieć tu o pracach *Aktualność Ojców Kościoła*²⁸ oraz *Trójca Kapadocka (św. Bazyle, św. Grzegorz z Nyssy, św. Grzegorz z Nazjanzu)*²⁹. Badania patrystyczne łączyły się ściśle z jej aktywnością jako współzałożycielki oraz kierownika Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim, który powołał do istnienia serię wydawniczą pn. *Starożytne Teksty Chrześcijańskie*. Do drugiego tomu, czyli do *Antologii listu starochrześcijańskiego*³⁰, który ukazał się pod redakcją L. Małunowiczówny, napisała wstęp ogólny oraz większość wstępów szczegółowych dotyczących uwzględnionych w tomie epistolografów. Jej autorstwa jest też tłumaczenie listów Pseudo-Hilarego, Paulina z Noli, Izydora Peluzyńskiego i Nila. Przygotowała także trzeci tom tej serii, *Antologię modlitwy wczesnochrześcijańskiej*³¹, który wszakże ukazał się dopiero trzynaście lat po jej śmierci.

²² „Znak” 11 (1959), nr 56 s. 152-164.

²³ „Eos” 53 (1963), z. 1, s. 171-181.

²⁴ „Roczniki Humanistyczne” 16 (1968), z. 3, s. 107-132.

²⁵ „Roczniki Humanistyczne” 17 (1969), z. 3, s. 95-114.

²⁶ „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21 (1974), z. 4, s. 213-223.

²⁷ „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 19 (1972), z. 4, s. 163-171.

²⁸ L. Małunowiczówna, *Aktualność Ojców Kościoła, w: Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1973, s. 137-146.

²⁹ „Ateneum Kapłańskie” 71 (1979), t. 92 s. 409-421.

³⁰ *Antologia listu starochrześcijańskiego*, pod red. L. Małunowiczówny, Lublin: TN KUL 1978.

³¹ *Antologia modlitwy wczesnochrześcijańskiej*, [oprac.] L. Małunowiczówna, pracę ukończył i do druku przygotował ks. L. Gładyszewski, Lublin: TN KUL 1993.

Wspomniane już dwukrotnie różnorodne trudności z wydawaniem prac stale prześladowały Małunowiczównę w okresie powojennym. Nigdy, niestety, nie ukazała się obszerna rzecz, która była owocem wieloletniego wysiłku uczoney – *Grecka konsolacja chrześcijańska od IV do VI w.* Prof. Marian Plezia recenzował ją już w 1969 r.³² Trudności z jej opublikowaniem stwarzały oczywiście ówczesne władze, które ściśle kontrolowały cały ruch wydawniczy i prowadziły bardzo restrykcyjną politykę w tym względzie. W pewnym czasie zaistniała możliwość wydania *Greckiej konsolacji* w Instytucie Wydawniczym PAX. Zdając sobie jednak sprawę z niechlubnej roli, jaką w powojennej historii Polski odegrało Stowarzyszenie PAX, Małunowiczówna miała wątpliwości, czy powinna skorzystać z możliwości druku w prowadzonym przez nie wydawnictwie, i zwróciła się o radę w tym względzie do kardynała Karola Wojtyły, który wypowiedział się stanowczo przeciw publikacji w PAX-ie. Toteż praca pozostała w maszynopisie, ale część poruszanych w niej zagadnień ujrzała światło dzienne w postaci rozproszonych artykułów: *Co to jest konsolacja*³³, *Stare i nowe w greckiej konsolacji chrześcijańskiej*³⁴, *Konsolacja w mowach pogrzebowych św. Grzegorza z Nyssy*³⁵, *Les éléments stoïciens dans la consolation grecque chrétienne*³⁶.

Nie ukazała się też *Antologia inskrypcji wczesnochrześcijańskiej* redagowana przez prof. Małunowiczównę przy współudziale jej uczniów. Z zainteresowaniami tematyką inskrypcji wiąże się natomiast opublikowany w 1970 r. artykuł *Wierszowane epitafia w Corpus Inscriptionum Regni Bosporani (CIRB)*³⁷.

Istotną rolę w dorobku odgrywają publikacje związane z doświadczeniami prof. Małunowiczówny jako dydaktyka, a również dotyczące metodologii oraz organizacji warsztatu pracy filologa klasycznego. Zainteresowania historią języka łacińskiego zaowocowały opracowaniem podręczników przydatnych w nauczaniu łaciny w seminariach duchownych. Pierwszym był *Podręcznik łaciny kościelnej*³⁸, który po zmianach i uzupełnieniach wyszedł jako *Roma Christiana. Podręcznik łaciny chrześcijańskiej wraz z wypisami*³⁹. Zagadnienia dydaktyki uniwersyteckiej stały się przedmiotem jej rozważań

³² Por. Plezia, *Działalność naukowa prof. Leokadii Małunowicz*, s. 225.

³³ „Eos” 57 (1968), z. 1, s. 69-78.

³⁴ „Roczniki Humanistyczne” 19 (1971), z. 3, s. 73-84.

³⁵ „Roczniki Humanistyczne” 23 (1975), z. 3, s. 73-103.

³⁶ „Studia Patristica” 13 (1975), cz. 2, s. 35-45.

³⁷ „Meander” 25 (1970), nr 4, s. 147-156.

³⁸ Warszawa: PAX 1954.

³⁹ Lublin 1961. Podręcznik ten był wznawiany kilkakrotnie w późniejszych latach.

w artykule *Uniwersytet jako instytucja dydaktyczna*⁴⁰, natomiast troska o właściwą organizację warsztatu pracy wyraziła się w przygotowaniu podręcznika *Wstęp do filologii klasycznej wraz z metodologią pracy umysłowej i naukowej*⁴¹, niezwykle cenionego nie tylko przez filologów. Zagadnieniem warsztatu naukowego poświęconych zostało wiele artykułów, np. *Przegląd najważniejszych publikacji z dziedziny filologii klasycznej (narzędzia pracy filologicznej – historia języka i literatury) w latach powojennych*⁴² czy *Słowniki i indeksy wyrazowe do starożytnych pisarzy chrześcijańskich*⁴³.

Na zakończenie pobieżnego przeglądu różnorodnych publikacji trzeba wspomnieć także o wypowiedziach adresowanych do szerokiego kręgu czytelników, a świadczących o zaangażowaniu Małunowiczówny w aktualne sprawy Kościoła i duszpasterstwa. Do takich należą artykuły: *Głos świecki o ambonie*⁴⁴, *Kapłan a papieros*⁴⁵, „Pan” czy „Ty” w konfesjonale?⁴⁶, *Pomoc kobiety w duszpasterstwie*⁴⁷. Pisała o różnych sprawach, także drażliwych, jak choćby o nałogu palenia u osób duchownych, w przekonaniu, że chrześcijanin świecki ma obowiązek angażować się i wpływać na kształt wspólnoty wierzących, stawiać wymagania duszpasterzom, ale też współpracować z nimi w dziele ewangelizacji. Przekonanie to znajdowało swój wyraz już wtedy, gdy przed wojną redagowała wileński „Pax”, nie opuszczało jej w realiach rządów komunistycznych i wyprzedzało ustalenia Soboru Watykańskiego II dotyczące roli świeckich w Kościele.

DYDAKTYKA I OSOBISTE RELACJE Z MŁODZIEŻĄ

Publikacje poświadczają, jak rzetelnie Leokadia traktowała obowiązki dydaktyczne. Jak wynika ze wspomnień jej uczniów, starała się zachowywać przyjazne stosunki ze studentami, co jednakże nie oznaczało ulg w wymaganiach. Dając z siebie bardzo wiele, wysoko stawiała poprzeczkę innym. Domagała się filologicznej rzetelności i dokładności oraz sumiennego pod-

⁴⁰ „Zeszyty Naukowe KUL” 11 (1968), z. 3-4, s. 65-76.

⁴¹ Lublin: TN KUL 1960.

⁴² „Eos” 50 (1959-1960), z. 2, s. 209-217.

⁴³ „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 18 (1971), z. 4, s. 118-123.

⁴⁴ „Homo Dei” 18 (1949), nr 5, s. 598-604.

⁴⁵ „Homo Dei” 18 (1949), nr 5, s. 612-613.

⁴⁶ „Homo Dei” 18 (1949), nr 3-4, s. 447.

⁴⁷ W: *Rola kobiety w Kościele*, Lublin: TN KUL 1958, s. 121-140.

chodzenia do obowiązków. Walczyła zwłaszcza z lenistwem, bałaganem, marnotrawstwem czasu oraz wszelkich środków materialnych. Za to chętnie służyła pomocą. Była gotowa do rozmów, podsuwała książki, wielu studentów zawdzięczało jej też pomoc materialną. W pamięć zapadała jako surowa, wymagająca profesor, do której nieraz kilka razy chodziło się zaliczać czy też zdawać jakiś materiał. Ostatecznie jednak w studenckich indeksach nie pojawiały się oceny niedostateczne przez nią sygnowane. Wymagając od studentów uzupełnienia braków, zawsze dawała im szansę i ostatecznie „wyciągała” z tarapatów, stawiając pozytywne stopnie. Dała się poznać jako bardzo solidna recenzentka. Jak wspomina Krystyna Stawecka, gdy przynosiła do wydawnictwa przeznaczoną do druku pracę ze swoją recenzją wydawniczą, żartowano, że niepotrzebna jest korekta, bo prof. Małunowiczówna wszystko już zauważyła i poprawiła⁴⁸. Co znamienne, w równie poważny sposób podchodziła do obowiązku recenzowania studenckich prac, zwłaszcza magisterskich. W czasie obchodów sześćdziesięciolecia KUL jej zasługi w dziedzinie dydaktyki zostały docenione przez władze państwowe, które przyznały jej Order *Polonia Restituta*.

Z entuzjazmem gromadziła wokół siebie młodzież poza zajęciami dydaktycznymi i innymi ściśle uniwersyteckimi spotkaniami. Studentów pociągało także jej uwrażliwienie na piękno przyrody oraz fascynacja górami. Wielokrotnie brała udział w studenckich obozach wędrownych, znajdując w ten sposób okazję do oddziaływania na młodzież, choć nigdy nie narzucała innym swego zdania i w czasie wspólnych wakacji starała się być po prostu jednym z uczestników wędrowek⁴⁹. Zawsze też tworzyły się jakieś nieformalne grupki młodych, których zapraszała do swojego gościnnego domu lub z którymi wyruszała gdzieś poza miasto. Spotkania takie jednakże zawsze były przemyślnie zaplanowane. Poświęcone były przygotowanej wcześniej przez uczestników dyskusji o problematyce, która miała za zadanie pogłębiać ich wiedzę i świadomość religijną. Za wskazaniem soborowymi uświadamiała bowiem komu tylko się dało, że katolik ma obowiązek posiadać wiedzę z dziedziny religijnej na poziomie swego ogólnego wykształcenia. Ale prócz przygotowania intelektualnego wcześniej odbywało się także kulinarne – ze środków ofiarowanych na ten cel przez inicjatorkę spotkań. Wstępem do tak zaprojektowanego biesiadowania była zawsze modlitwa, a koniecznym punk-

⁴⁸ Stawecka, *Rys biograficzny Leokadii*, s. 271.

⁴⁹ Por. R. Popowski, *Na studenckich obozach wędrownych*, w: *Chrześcijanizm*, t. XIII, s. 284-285.

tem w rozkładzie dnia, w którym miało się odbyć spotkanie, wspólny udział we Mszy świętej. Przy tym imponowała młodym nie tylko swoimi horyzontami intelektualnymi, przytaczaniem w dyskusji argumentów zaczerpniętych z wielojęzycznej literatury przedmiotu, ale także swoją energią, entuzjazmem, zainteresowaniem zwykłymi ludzkimi potrzebami znajomych i nieznajomych, gotowością niesienia pomocy każdemu, pomysłowością w jej organizowaniu. Studenci korzystali zatem nie tylko z jej szerokiej wiedzy i czerpali z życiowej mądrości, ale także, i to wcale nie na ostatnim miejscu, doświadczali wielorakiej pomocy w swoich sprawach bytowych oraz materialnych⁵⁰.

POTRZEBY I ŻYCIE DUCHOWE

Zaangażowanie w sprawę Kościoła oraz troska o własny rozwój duchowy to sprawy, które zostały już dotknięte przy okazji omawiania innych zagadnień, ponieważ religijna postawa Małunowiczówny oraz jej zaangażowanie miały wpływ zarówno na istotne wydarzenia w jej życiu – choćby na usunięcie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, na dobór problematyki badawczej czy też podejmowane przedsięwzięcia organizacyjne. Kilku jednak sprawom związanym z zaangażowaniem religijnym należy się przyrzec oddzielnie. Jak to ukazuje prowadzony już w latach szkolnych dzienniczek Leokadii⁵¹, sprawa wiary i kształtowania pod jej wpływem własnego charakteru od najwcześniejszych lat nie była jej obojętna, przeciwnie – angażowała jej umysł, wolę oraz sferę emocjonalną. Z drugiej strony daje się zauważyć, że jej silna wiara, której świadectwo dawała przez całe życie, nie była jakąś naturalną, spontaniczną, nic jej nie kosztującą cechą. Przeciwnie, od lat szkolnych świadomie zabiegała i wkładała wiele wysiłku w to, by wiary nie utracić, ale ją w sobie rozwijać i umacniać. W jej postawie już w młodocianym wieku nie ma nic z emocjonalnej fascynacji przeżyciami religijnymi, za to odnotowuje swoje wątpliwości rozumowe, zмага się z nimi, daje świadectwo ogromnego wysiłku woli, by rozwijać w sobie życie duchowe na przekór temu, że nie odczuwa uczuciowych porywów. Świadomie walczy ze zniechęceniem i buntem, jaki rodzi ta sytuacja. Nie wiedząc jeszcze, jakie życie będzie jej udziałem, deklaruje przede wszystkim

⁵⁰ Por. M.Z. Kufłowie, *Wspomnienie ostatnich bywalców „gamoniówki”*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 291-292.

⁵¹ L. Małunowiczówna, *Notatki z dzienniczka uczennicy*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 293-298.

chęć służenia Bogu. Wykorzystywanie w tym celu każdej chwili swojego życia staje się jej programem od młodości. 1 marca 1929 r. zapisuje:

Carpe diem ma głęboki sens, a można je tłumaczyć rozmaicie. Dla mnie *carpe diem* – to przypomnienie, bym korzystała z każdej chwili w celu lepszego służenia Bogu⁵².

Patrząc z perspektywy na całe życie Leokadii Małunowiczówny, można śmiało powiedzieć, że młodzieńcza deklaracja zachowała dla niej swą aktualność aż do ostatnich dni. Jako służbę Bogu traktowała pracę fizyczną, której nie lubiła, a która stała się jej udziałem w okresie wojny. Służbą Bogu był jej dwumiesięczny pobyt w obozie w Prawieniszkach. Wreszcie jako służbę Bogu traktowała całą swoją aktywność naukową, dydaktyczną i apostołską. Jakkolwiek od młodości miała jasną świadomość, że wyrazem tej służby może być rzetelne wykonywanie każdej pożytecznej pracy, niezależnie od jej rodzaju, poszukiwała takiego zaangażowania dla siebie, które by w sposób bezpośredni wyrażało jej postawę. W jej pragnieniu bezpośredniego angażowania się na rzecz przekształcania rzeczywistości w duchu wartości chrześcijańskich znajduje uzasadnienie dobór tematyki badawczej i poczucie odpowiedzialności za nauczanie oraz formowanie młodzieży studenckiej. To jednak nie wystarczało jej. Przy pragnieniu, by całe życie dedykować Bogu i osiągnąć w zaangażowaniu dla Niego jak największą doskonałość, nie odczuwała powołania do życia kontemplacyjnego ani w ogóle zakonnego. Znalazła za to dla siebie odpowiednią drogę, która otwarła się w XX wieku przed katolikami świeckimi, pragnącymi poświęcić się Bogu bez rezygnacji z życia w świecie. Zaczęli oni w różnych krajach zakładać instytuty świeckie, których członkowie zobowiązani są do życia zgodnie z radami ewangelicznymi pozostając w świecie. Ostatecznym potwierdzeniem słuszności takiej drogi ze strony Kościoła katolickiego była Konstytucja apostołska papieża Piusa XII *Provida Mater Ecclesia*, ogłoszona 2 lutego 1947 r. W Polsce grupka zaangażowanych religijnie kobiet już przed II wojną światową dążyła do utworzenia takiego instytutu, którego ostateczny kształt, jako Instytutu Przemienienia Pańskiego, uformował się dopiero w latach powojennych⁵³. Leokadia Małunowiczówna związała się z tym Instytutem już na początku lat pięćdziesiątych. Warto zauważyć, iż

⁵² Tamże, s. 296.

⁵³ *Na chwałę twoją... Instytut Przemienienia Pańskiego. Historia*, oprac. L. Rutowska, J. Świerkosz, Kraków 2009.

wstępując do niego, podjęła zobowiązanie uwielbiania Boga w świecie, życia radami ewangelicznymi, osobistego zaangażowania w apostołat, służby Kościołowi⁵⁴. Z tym ostatnim zadaniem wiąże się jej stosunek do pracy w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako do specjalnego powołania, co wyrażało się w już wspomnianych jej zaangażowaniach, ale także w krótkiej modlitwie do patronującego uczelni Serca Jezusa, którą zwykła często odmawiać: „Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, spraw, aby Katolicki Uniwersytet Lubelski stał się przybytkiem dobra i prawdy”. Podobnie zresztą traktowała swoje wielorakie zaangażowanie w rozwój badań patrystycznych.

Chociaż, jak powiedziano, Małunowiczówna czuła się powołana raczej do życia aktywnego i czynnego, z zaangażowaniem wypełniała także obowiązki własnej formacji, jakie nakładała na nią przynależność do Instytutu. Codzienna Msza i Komunia święta, liturgiczna modlitwa godzin, rozmyślenia, comiesięczne dni skupienia, coroczne zamknięte rekolekcje, poddanie się kierownictwu duchowemu stało się dla niej oczywistością. Zresztą wiele tych praktyk spełniała od dawna. O jej pracy nad własnym rozwojem wewnętrznym dają pojęcie opublikowane fragmenty zapisów dziennikowych⁵⁵. Jak zawsze, gdy przyjmowała na siebie jakieś zobowiązania, wypełniała je z pełną odpowiedzialnością i zaangażowaniem. Pełniła zatem także odpowiedzialne funkcje w Instytucie.

WIĘZIENIE I SZYKANY

Należy pamiętać, że Instytut formował się w latach powojennych, w warunkach zastraszającej się w Polsce walki władz komunistycznych z Kościołem. W 1949 r. został wydany dekret o konieczności rejestracji stowarzyszeń katolickich, a Episkopat, nie chcąc narażać się na ingerencję państwa w wewnętrzne życie Kościoła, zawiesił działalność bractw, sodalicyj oraz stowarzyszeń religijnych. Instytut Przemienienia Pańskiego, którego istnienie oraz statut zatwierdził Ksiądz Prymas kardynał Stefan Wyszyński, nie ujawniał się wobec władz, jego członkinie starały się zachować pełną dyskrecję na zewnątrz. Jak się miało okazać w 1966 r., władze od dłuższego

⁵⁴ Tamże, s. 18-32.

⁵⁵ L. Małunowiczówna, *Notatki z dziennika, Notatki z dni skupienia*, w: *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 298-307.

czasu śledziły ich poczynania, traktując Instytut jako nielegalną organizację, niebezpieczną dla ustroju PRL⁵⁶. Uderzenie w Instytut, jakie w tym roku nastąpiło, było działaniem skierowanym przeciwko Księdzu Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Władze nie mogły mu darować słynnego listu skierowanego w 1965 r. przez Episkopat Polski do Episkopatu Niemieckiego. List był wyrazem dążności biskupów do pojednania między narodem polskim i niemieckim, a został potraktowany przez partyjnych i państwowych przywódców co najmniej jak postępowanie o znamionach zdrady stanu. Szukano pretekstu do aresztowania kardynała Wyszyńskiego oraz obciążenia go zarzutami działalności na szkodę państwa polskiego. Próbowano udowodnić, że jest twórcą nielegalnej i niebezpiecznej organizacji.

W dniu 24 marca 1966 r. funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej dokonali pierwszej rewizji w domu, który stanowił centrum formacyjno-rekolekcyjne Instytutu, zarekwirowali wiele materiałów. Wtedy też dokonano pierwszych przesłuchań. 19 października zaczęły się aresztowania wielu członkiń Instytutu oraz rewizje ich domów i mieszkań. Wtedy właśnie została aresztowana Leokadia Małunowiczówna, i to w bardzo dotkliwy sposób. Pod pretekstem wezwania na pocztę po odbiór listu poleconego wywabiono ją z mieszkania, z którego wyszła, zaledwie narzuciwszy na siebie płaszcz. Niczego się nie spodziewając i nie przygotowaną do opuszczenia domu na dłużej zabrano do więzienia wprost z ulicy. Już po jej zatrzymaniu dokonano rewizji mieszkania, której świadkami były współmieszkanki. Zrewidowano także jej biurko na uczelni. Była więziona w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. Władze próbowały nadać sprawie charakter polityczny, rozpuszczając pogłoski, że w domu Instytutu znaleziono nielegalną radiostację. Po pewnym jednak czasie aresztowane odzyskiwały wolność – Małunowiczówna została zwolniona 13 grudnia 1966 r. Ostatecznie sprawa szukania pretekstów do oskarżenia Księdza Prymasa upadła. Prokuratura Wojewódzka dla miasta stołecznego Warszawy zawiadomiła „podejrzane”, że postanowieniem z dnia 27 marca 1968 r. sprawę umorzono „wobec znikomej szkodliwości społecznej czynu”. Jakkolwiek podobne insynuacje i aresztowania już się nie powtórzyły, niektóre z członkiń po doświadczeniach rewizji, więzienia i przesłuchań, a także gdy po utracie pracy straciły źródło utrzymania, za zgodą Księdza Prymasa wycofało się z przynależności do Instytutu. Leokadia Małunowiczówna wykazała się kolejny raz dzielnością, jako więźniarka i po odzy-

⁵⁶ Wszystkie wiadomości na temat szykan i prześladowania Instytutu Przemienienia Pańskiego w 1966 r. oraz w czasie poprzedzającym pochodzą z: *Na chwałę twoją*, s. 77-86.

skaniu wolności. W czasie pobytu na Rakowieckiej, by nie tracić ducha, pożytecznie wykorzystywać czas i pozytywnie oddziaływać na otoczenie, prowadziła lekcje łaciny dla współwięźniarek. Po opuszczeniu aresztu wróciła do poprzedniego trybu życia nie rezygnując z przynależności do Instytutu i związanej z tym aktywności.

Za swą niezłomność płaciła w czasie rządów komunistycznych najpierw wyrzuceniem z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, potem więzieniem, a przez cały niemal powojenny okres życia wspomnianymi już trudnościami z publikacją swoich prac naukowych. Do tego należy dodać jeszcze stałe, powtarzające się przez lata odmowy wydania jej paszportu, co dla uczzonej tej miary, korzystającej w swych badaniach z wielojęzycznej literatury, było bardzo odczuwaną dolegliwością. Dopiero w 1971 r. za radą ks. Romana Andrzejewskiego, późniejszego biskupa, złożyła podanie o paszport razem z wieloma innymi starającymi się o wyjazd na beatyfikację św. Maksymiliana Marii Kolbego. Rzeczywiście, jak przewidywał doradzający, wśród wielkiej liczby podań pielgrzymów wybierających się do Rzymu pozytywnie rozpatrzony został również wniosek prof. Małunowicz. Było to ważne, ponieważ przy kolejnych staraniach o paszport nie musiała już informować o odmowie wydania jej tego dokumentu za poprzednim razem. Informacja taka była dla władz decydujących o zezwoleniu na wyjazd pierwszym sygnałem, że powinni się dokładnie przyglądać osobie, której już wcześniej odmówiono paszportu. A był to czas – co należy przypomnieć zwłaszcza młodszymi czytelnikami – kiedy zwykły obywatel PRL-u nie miał prawa mieć swojego paszportu w domu. Natychmiast po powrocie z zagranicy musiał go oddać odpowiednim funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej. Małunowiczówna po 1971 r. rzeczywiście mogła już wyjeżdżać z kraju, nawiązywać wzbogacające kontakty oraz uczestniczyć w międzynarodowych kongresach.

CHOROBA I ŚMIERĆ

Choroba spadła na prof. Małunowicz niespodziewanie przed Bożym Narodzeniem 1978 r. Była też zaskoczeniem dla jej przyjaciół. Wydawało się niemożliwe, że osoba tak czynna, energiczna, żywotna, wciąż pełna zapału do pracy i działań apostołskich jest poważnie chora. Do tej pory niewiele było osób, które wytrzymywały tempo oraz intensywność jej życia. Wkrótce, po operacji żołądka, w lutym 1979 r., postawiona została diagnoza: szczególnie złośliwy nowotwór. Po operacji stan zdrowia na pewien czas się

polepszył. Korzystając z tego wróciła do intensywnej pracy, mając poczucie, że wiele jej zostało do zrobienia. Nie miała jeszcze świadomości, że jej choroba jest nieuleczalna. W tamtych latach lekarze bardzo często ukrywali prawdę przed śmiertelnie chorymi w przekonaniu, że organizm lepiej walczy, jeśli pacjent nie jest paraliżowany grozą nieuchronnie zbliżającego się końca życia. Prof. Małunowiczówna wyjechała jeszcze na Kongres Bazylikański w Toronto, wakacje spędziła w Anglii, wzięła udział w kongresie w Oksfordzie. Pisała artykuły, przygotowywała nowe publikacje. 1980 rok przyniósł nawrót choroby, bóle powodowane przerzutami nowotworu. W drugim semestrze nie mogła już prowadzić zajęć dydaktycznych. Na Wielkanoc – w przerwie między kolejnymi pobytami w szpitalu – przyjęła sakrament chorych i duchowo przygotowywała się do odejścia. Osobom najbliższym w subtelny sposób dała do zrozumienia, że zdaje sobie sprawę ze swego stanu.

Swoje cierpienia przeżywała w religijny sposób. W większości ofiarowywała je w intencji papieża Jana Pawła II, jego pielgrzymek i całej działalności apostolskiej. Oprócz dolegliwości i silnych bólów fizycznych cierpiała jeszcze z innych powodów. Od początku choroby starała się posłusznie stosować do wszystkich zaleceń lekarskich, a to oznaczało dla niej rezygnację z przyjętych na siebie zobowiązań, do których przywiązywała wielką wagę. Zdając sobie sprawę z tego, jak wiele szkód wyrządza alkoholizm w społeczeństwie polskim, propagowała abstynencję w intencji wyzwolenia uzależnionych z ich nałogu. Z tego względu dostosowanie się do zaleceń lekarskich i wypijanie codziennie przy obiedzie kieliszka wytrawnego wina było dla niej wielką ofiarą, podobnie jak picie kawy z rana. Oprócz rezygnacji z praktyk na rzecz trzeźwości używanie wina i kawy oznaczało zwiększenie wydatków na własne potrzeby (cena wina i kawy w stosunku do innych produktów była wówczas wysoka). Dla Leokadii Małunowiczówny, która przez całe życie praktykowała ubóstwo, by jak najwięcej środków przeznaczать na cele charytatywne i apostolskie, posłuszeństwo wobec wskazań lekarskich oznaczało jeszcze jedno, i to dotkliwie, wyrzeczenie.

Przez cały okres choroby pragnienie powrotu do zdrowia, do pracy i wszystkich zwykłych aktywności było w niej bardzo silne, a jednocześnie odchodziła pogodzona z wolą Bożą. Świadoma bliskiego końca życia była tak samo dzielna, jak we wszystkich wcześniejszych życiowych przeciwnościach. Swoją postawą starała się nawet ułatwiać zadanie tym, którzy towarzyszyli jej w ostatnich dniach. Modliła się, dopóki mogła, a gdy już nie miała siły cokolwiek powiedzieć, dawała znaki zgromadzonym przy jej szpitalnym łóżku, by kontynuowali modlitwę. Zmarła wczesnym rankiem 1 maja

po długiej i bolesnej agonii. Pogrzeb odbył się 3 maja. W Kościele Akademickim zgromadziła się społeczność uniwersytecka, członkinie Instytutu Przemienienia Pańskiego, rodzina, przyjaciele, uczniowie. Ołtarz w koncelebrze otoczyli liczni księża związani z Sekcją Filologii Klasycznej – wykładowcy, dawni i aktualni studenci, ale też zaprzyjaźnieni duchowni, z którymi współpracowała w dziedzinie naukowej, a także na drodze apostołatu. Spoczęła na cmentarzu przy ul. Lipowej. Zgodnie z jej życzeniem na grobie znalazły się słowa nawiązujące do Psalmu 22 i 25, które stanowią też zakończenie hymnu *Te Deum laudamus: In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum*. Zostały one wyrte na krzyżu spoczywającym na płycie nagrobnej. Jak na to zwróciła uwagę Krystyna Stawecka, deklaracja o zaufaniu Bogu na grobie badaczki wczesnochrześcijańskich inskrypcji nabiera szczególnego znaczenia⁵⁷.

Podsumowaniem całego życia Leokadii Małunowiczówny mogą być słowa ostatniego listu spośród tych, które otrzymywała od Ojca Świętego Jana Pawła II. W Niedzielę Palmową, 30 marca 1980 r. napisał do niej:

Droga Pani Leokadio!

Bóg zapłać za list wielkanocny. Życzenia w nim przekazane są poparte wielkim cierpieniem – i dlatego też mają szczególną dla mnie wagę. Przywołują mi na pamięć Osobę, która zawsze tak bardzo była oddana Chrystusowi i bliźnim, a przy tym zawsze tak pogodna i pełna ludzkiej serdeczności – tę Panią Leokadię, która z klasyką łączyła apostołstwo, a z życiem profesorskim duchową konsekrację.

Będę szczególnie pamiętał o Niej w modlitwie, aby Pan dał Jej łaskę każdej chwili – a jeśli taka jest Jego Wola – zachował ją dla nas.

Z serdecznym błogosławieństwem

Jan Paweł pp II⁵⁸

Wolą Bożą było wszakże, by w brzemienym w wydarzenia 1980 r., w dniu św. Józefa Robotnika, Leokadia Małunowiczówna odeszła do Domu Ojca. Z pewnością łaska, o którą prosił dla niej Jan Paweł II i której zaufała, wspomagała ją w trudnym i bolesnym czasie przejścia.

⁵⁷ Por. S t a w e c k a, *Rys biograficzny Leokadii*, s. 272.

⁵⁸ List opublikowany w *Chrześcijaństwo*, t. XIII, s. 267.